Ner 109.

PRZEWODNIK POLSKI.

w WARSZAWIE
Dnia 23. *Kwietnia* 1829 *R.*
CZWARTEK.

WIADOMOSCI KRAIOWE.

Ogłoszona została w Dzienniku Praw Królestwa Polskiego Konwencya pomiędzy Polską a Saxonią zawarta:

Przez którą Rząd Królewsko Saski zrzeka się na zawsze i bez żadnego wyiątku, wszelkich pretensyi pochodzących bądź z awansów poczynionych w gotowiźnie przez kassy Sasko-Xięztwa Warszawskiego, bądź z wydatków uskutecznionych w zastępstwie i na rachunek tegoż Xięztwa.

Królestwo Polskie uwolnioném zostaie od wszelkiego ciężaru lub zobowiązania, iakieby wynikać mogło z utrzymywania woysk Polskich w Saxonii i z dostarczeń dla tychże woysk poczynionych, bądź przez Rząd Saski, bądź przez Jego poddanych.

Wszelkie reklamacye iakieby ieszcze z powyższych tytułów do byłego Xięztwa Warszawskiego przez poddanych Króla Saskiego formowane bydź mogły, załatwione będą przez Rząd Królewsko-Saski, tak, iż żaden z tąd ciężar nie będzie mógł wyniknąć dla Królestwa Polskiego.

Rząd Królewsko-Saski zrzeka się nadto, stósownie do artykułu 22go traktatu z dnia 6/13 Maia 1815, wszelkich tytułów i pretensyi dominialnych, lub innych, któreby w iakikolwiek sposób wypływać mogły z posiadadania Xięztwa Warszawskiego przez ś. p. Króla Fryderyka Augusta, i któreby tyczyły się epoki objętéy pomiędzy traktatem Tylżyckim i traktatami Wiedeńskiemi z roku 1815,

Rząd Królestwa Polskiego uwalnia nawzaiem Saxonią od wszelkiéy odpowiedzialności, obowiązku i ciężaru iakiegokolwiek, wynikać mogącego dla niéy z posiadania rzeczonego Xięztwa. Zrzeka się nadto wszelkiéy bonifikacyi iakieyby żądać miał prawo, za utrzymywanie woysk Saskich w Xięztwie Warszawskiem, iako też za produkta w naturze dostawione w roku 1814, z magazynów tegoż Xięztwa i iego kosztem, do Guben w Saxonii.

Reklamacye iakieby z powyższych tytułów formowane bydź mogły przez poddanych Polskich do Saxonii, staią się odtąd ciężarem Rządu Polskiego.

Maiąc wzgląd na różnicę iaka z takiego umorzenia wzaiemnych pretensyi na szkodę Saxonii wynika, Rząd Królewsko-Polski obowiązuie się wypłacić Saskiemu summę trzech milionów pięciukroć stu tysięcy złotych polskich w Listach Zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (Pfandbriefe des Koniglich Polnischen Landschaftlichen Credit Verains) ustanowionego Prawem Seymowem z dnia 13 Czerwca 1815 roku, po cenie nominalnéy tych papierów, do których dołączone będą kupony należne od 1 Lipca r, b. — Summa rzeczona wypłaconą będzie w Warszawie na ręce i za kwitem Pełnomocnika Króla Jmci Saskiego, naydaléy w przeciągu pietnastu dni, rachuiąc od daty wymiany ratyfikacyiननिeyszéy konwencyi.

Dnia 20 b. m. zszedł z tego świata w kwiecie młodości, z żalem nieutulonym Rodziców, Krewnych i Przyiacioł ś. p. W. Wasili Kołotów, Chorąży Artylleryi pieszéy Bateryi instrukcyynéy Rossyyskiéy, w wieku lat 20.

Słychać iż Kupcy tuteysi onegday odbyli posiedzenie, w celu naradzenia się nad sposobami iakiemi by nayskuteczniéy przyłożyć się można do przyniesienia ratunku i ulgi nieszczęśliwym mieszkańcom Gdańska zniszczonym przez nadzwyczayny wylew Wisly.

Gazeta powszechna umieściła następuiące pismo, od granic Multan pod dniem 22 Marca: „Słychać o ciągłych attakach Turków przeciw stanowiskom obwarowanym przez Rossyan między Dunaiem i Warną; myślą oni wyrugować przeciwników swoich z tych stanowisk, nim przybędą oczekiwane z Rossyi posiłki. Szczególniéy w pierwszéy połowie bieżącego miesiąca miały zayść nader krwawe potyczki między Kosludzi i Prawodi, w których atoli Turcy zawsze porażeni zostali."

Wkrótce ogłoszony będzie drukiem romans Walter-Skotta we czterech tomach pod tytułem: *Woodstok* tłumaczony przez S. K. Zamiarem iest tlumacza wydać następnie w ięzyku polskim drugi tegoż autora romans pod tytułem: *Robroy* z trzech tomów złożony.

W szpitalu braci miłosierdzia, chorych, maiących pomięszane zmysły, iest teraz 77. Za zdarzenie osobliwsze uważać należy, iż w przeciągu zeszłych dni, 6 osób w Warszawie dostało pomięszania zmysłów.

Odebrano własnoręczny list od Paganiniego donoszący, że ten sławny wirtuoz przybędzie do Warszawy, około 10 przeszłego miesiąca.

Nowe walce na pożegnanie z motywów 1go 2go i ostatniego Koncertu Paganiniego na piano-forte skomponowane przez C. G. Lickl wyszły w składzie muzyki Fr. Klukowskiego cena Zł. 2.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

ROSSYA z *Tyflis* 7 (29) Marca.

W tey chwili odebrano wiadomość o znaczney klęsce Turków pod Achalcychem. Liczne woysko tureckie, prawie do 20,000 ludzi obległo tę twierdzę. Waleczny odpór załogi i znaczna porażka, którey Turcy doznali w czasie oblężenia, nie zmnieyszyły w nich rozpaczaiącéy natarczywości: kilkakrotnie lecieli do szturmu, nakoniec podłożyli miny dla zburzenia murów twierdzy, po czemby ią przemocą zdobyć mogli; lecz spieszna pomoc przysłana od naczelnego dowódzcy, zmusiła ich do rychłego odstąpienia od miasta, co też uskuteczniła d. 4 b. m. o świcie bez żadnego w odwrocie porządku. Jenerał Maior Xiąże Bebutow korzystaiąc z tego zdarzenia, zrobił wycieczkę, i nie zważaiąc na utrudzenie żołnierza, który od 20 Lutego prawie bezprzestanie zostawał na murach (albowiem cała załoga Achalcycha składa się z 8 kompanii pułku Jenerała Hrabiego Paszkiewicza Erywańskiego, i 1 kompanii pułku Chersońskich grenadyerów) gonił nieprzyiaciela w odległości kilku wiorst, zadał mu znaczną klęskę, i zabrał 4 działa, ieden moździerz i dwie chorągwie, mnóstwo sprzętów woiennnych i znaczną liczbę ieńców, których z różnych stron ciągle sprowadzaią. Pułkownik Burków wszedł dnia 4 b. m. do Achalcycha z oddziałem swoim, składaiącym przednią straż posiłkowego woyska.

ANGLIA z *Londynu* 11 *Kwietnia*.

Dzień urodzin N. Pana tą razą nadzwyczay uroczyście obchodzony będzie, ponieważ

iest pierwszym dniem, który Król święci od czasu iak obrał dla siebie stałe pomieszkanie w Windsor. W czasie ostatniego posłuchania Król przyiął bardzo uprzeymie i łaskawie Hr. Eldon. Wtrząsał obiedwie ręce iego, nazywał go poufale „kochany Eldonie" „kochany lordzie" słuchał z wielką uwagą długiego raportu Lorda względem petycyi z obszernego worka, który przyniósł ze sobą, ale bynaymniey nie pocieszył go nadzieią, iakieykolwiek zmiany w swoiem zdaniu o bilu katolickim.

Codziennie wyglądaią tu wyyścia z druku Historyi Stowarzyszenia katolickiego od iego zawiązku r. 1760, aż do zniesienia w r. 1829. Utrzymuią, iż autorem tego dzieła, iest ieden z nayznakomitszych członków towarzystwa.

Dziennik Windsor Exyress, ostrzega damy Windsorskie, ażeby się wieczorem nie pokazywały na ulicach, ieżeli się nie chcą wystawić na niebezpieczeństwo wpadnięcia w ręce ludzi, których rzemiosłem iest napotykanym kobietom (wyiąwszy stare) przykładać plaster do ust i porywać tym sposobem. List przywieziony pocztą wozową, który z powodu nieczytelnego adressu, otworzony został przez właściwą władzę, naprowadził na odkrycie tey swawoli. W liście tym było 6 dobrze zachowanych plastrów, godney zastanowienia sprężystości i autor iego donosił swemu korrespondentowi, iż przysłana mu młoda kobiéta, szczęśliwie przybyła, i że niedługo prześle znowu 6 plastrów.

FRANCYA z *Paryża* 9 *Kwietnia.*

Francuzcy uczeni i artyści zwiedzaiący pomniki Egiptu, przybyli dnia 31 Grudnia do ostatniego punktu swoiey podróży to iest do drugiego progu Nilu. Naynowsze listy Champolliona młodszego, datowane są dnia 1 Stycznia r. b. w Uadi Halfa. Zawiéraią one ważne szczegóły o rozmaitych szczegółach położonych między oboma spadkami Nilu, mianowicie o wykutey w skale wielkiéy świątyni w Ibsambul. Podróżni przebywszy zodyak cierpieli nieco z zaziębienia, atoli przy odeyściu ostatniego listu, byli już w lepszym stanie zdrowia.

PRUSSY z *Królewca dnia* 10 *Kwietnia.*

Od dwóch dni iesteśmy tu świadkami wydarzenia, iakiego od niepamiętnych czasów nie było. Z przyczyny wielkich mrozów tegoroczney zimy, gruby lud pokrył nietylko rzeki, Haf, ale i morze Baltyckie na kilka mil daleko, tymczasem wiatry równonocne nie zawitały wcale w tym roku. Tak więc, gdy u nas cała surowość zimowey pory czuć się ieszcze dawała, śnieg nie staiał i mrozy prawie codziennie trzymały; puściły w górze zaraz na początku kwietnia rzekł, które tędy wody swoie toczą. Pod Wilawą, Łabiawą i t. d. powódź wielkie szkody zrządziła, a z Litwy oczekuiemy daleko smutnieyszych doniesień. Lód na Pregli w mieście ustąpił wprawdzie w dniach 7 i 8 t. m. ale w górze i niższéy części środka miasta opiera się parciu wody; w Hafie stoi podobnież nie wzruszony, tak dalece, że ieszcze na sankach posyłano zboże do Piławy. Woda nie maiąc wolnego uyścia, zalała niższą część miasta; na mostach, żeby ich nie pozrywała, poskładano dla ciężaru budulec. Wiele rybackich statków zatonęło, niezliczone mnóstwo karpi uniosła woda z sadzawek do morza; piwnice wielu kupców handluiących winem, zagrożone są niebezpieczeństwem, utonęło iuż kilka koni i poczta przestała expedyować pasażerów. Komunikacya z częścią miasta przez wodę zalanego, iuż tylko na łodziach i czółnach utrzymywaną bydź może. Oczekuiemy co chwila aby woda gwałtownem swem parciem podniosła lód

w Hafie, bo inaczey gdyby to nie nastąpiło straszliwe i nieobliczone zrządziłaby szkody. Zamierzaią tymczasem lód przerąbywać i będą go prochem wysadzać.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Bazgracz i malarz

Powieść z Gońca Krakowskiego.

Niedawno na iarmarku, podobno w Osiecku,
Bazgracz iakiś ubrany z polska po niemiecku;
Nibyto czech, żyd, szkot, grek, niby włocha kawał
Słowem czysty arlekin, obrazy przedawał.
Ale iakie obrazy? same dziwotwory:
Diabły w czerwonych frakach z krowiemi ogony,
Czarownice z konwiami na łbach z łysey góry,
Jędzonki na łopatach z drapieżnemi szpony,
Sino - blade topielce, ogniste upiory;
Strzygi, i potępieńców piekielne szwadrony;
Astrologi, cygany, wróżki, baby, dziady,
Słowem *kompletny sonet*, głupstw wartych zagłady.
(ślepy!
Tłum ludu. — „Dziwy! cuda! krzyczy motłoch
To nam dopiéro malarz, to pęzel, to głowa!
Patrzcie! iak diabeł robi dwuzłotówki z rzepy,
Jak się przed czarownicą w ziarko żyta chowa!
A widzicież upiora iak z cmentarza leci,
Jak przed nim uciekaią gromadami dzieci,
I iak spragnion krwi czystéy, dogania zdobyczy?..
Albo ten wielki obraz tam po lewey stronie?
Oy, prawda!.... to dopiéro widok malowniczy!
Slub! wesele! a śmiérć tuż w zbutwiałym robronie,
Zamiast łoża kochankom, gotuie dwie trumny?...
Jeszcze też żaden malarz nie był tak rozumny!
„Coście dotąd uyrzeli wszystko mówię fraszki:
Czy widzicie nad stawém iak dziewcząt igraszki,
Niweczy w oka mgnieniu topielec z psią głową?
A koło niego czarne zwiiaią się pieski ?..
Biada! topi dziewczęta i tylko ich łezki
Ulatuią z iękami w przestrzeń lazurową!
A tam, co bab i dziadów wyłazi z pod ziemi?
Pomieszani z trupami iak skaczą wesoło?
A czy widzicie strzygę, iak ich kadzi smołą,
A kostusię, iak z kosą hula między niemi?
O mere! co za dowcip, co za świeżość myśli!
Do czego też to nasi malarze dziś przyśli?...„
Jak ludzie co okrzyczą za rzecz godną chwały,
Próżna w tedy z rozumem wyieżdżać na harce;
Kiedyż zimne uwagi przesąd pokonały?
Szał, równie ślepi młodzież, iak poważne starce.
Wnet po całym iarmarku rozlegała wrzawa,
O arcydziełach sztuki tworczych geniiuszów;
I niespełna w godzinie, publiczność łaskawa,
Rozkupiła upiorów i asmodeuszów.
„A co? zagadnie bazgracz malarza sąsiada,
Nie nabyłże nikt od was Rafaela dzieła?
A iakże miał kto nabydź, tamten odpowiada,
Kiedy waszych zaleta pokup mi odjęła?
Nikt nawet i nie spoyrzał na Madonę moię,
Dziwaczna wasza nowość wszystkich z czarowała;
Przecież ia się dla tego bankructwa nie boię;
Bo huczna iest mierności, ale krótka chwała.
Już to nie dziś nauka cierpi te przemiany,
Że ią ciemnota zowie niepotrzebną, nudną;
I wiecież dla czego i ey niechcą szarlatany.
Oto właśnie dla tego, że dla nich iest trudną.„

PRZYIECHALI DO WARSZAWY, d. 21 Kwietn. Sztruwe Jan Urzęd: z Skierniewic, — Bobrowski Nepomucen Oby: z Orzechowa, — Finkowski Józef Plenipotent z Poznania, — Binkowski Tadeusz Oby: z Miszowa, — Kęczycki Paweł Podpor: ze Lwowa, — Przesmycki Ant: Prokor: z Kalisza, — Wiesiołowski Teofil Oby: z Ostowa, — Wermisel Izydor Oby: z Petersburga, — Dobrycz Jan Oby: z Strzałek, — Szteinkeler Józef Oby: z Niecbara, — Zakrzewski Piotr Oby: z Mogielnicy, — Kochanowski Winc. Senator z Wilczogóry, — Ratkowski Jeom: z Kielc.

DONIESIENIA

Podpisany uwiadamia Szanowną publiczność, iż przeniósł swe mieszkanie na krakowskie przedmieście pod Nro. 447, w oficynie obok Apteki J. C. K. Mści. Zarazem ma honor polecić się, iż wszelkiego rodzain roboty Introligatorskie, na sposób Angielski i Paryzki, przy miernéy cenie z zadowoleniem wykonywać przyrzekam.— Wilhelm Krensch.